ZAWODOWIEC

ORGAN ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GALICYI

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, WIŚLNA 5.
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Rok I. Kraków, niedziela dnia 10 listopada 1907. Nr. 19.

Piąty Kongres Związków zawodowych.

Z dumą i uczuciem zadowolenia mogą zawodowo zorganizowani robotnicy spoglądać na obrady swego ostatniego kongresu. Mężowie zaufania, delegaci na kongres, dokonali w przeciągu tych kilku dni poważnej i pożytecznej pracy, której dodatnia działalność bezwątpienia już w najbliższej przyszłości da się odczuć w emancypacyjnej walce społecznej proletaryatu. Obrady toczone na kongresie, dały niezbity wyraz temu wysokiemu poziomowi rozwoju, jakie organizacye nasze w ostatnich latach osiągły. Trzeba było słyszeć tych mowców, ich bystry sąd w każdej kwestyi, aby módz ocenić to ogromne kulturalne znaczenie ruchu zawodowego. Również i na tym kongresie były rozmaite zdania i opinie w rozmaitych sprawach. A przecież prawie wszystkie najważniejsze uchwały zapadały zawsze jednomyślnie, co daje najlepsze świadectwo pożyteczności i skuteczności tych uchwał.

Sekretarz komisyi tow. Hueber w jasny i dosadny sposób skreślił obraz prac, jakich w ostatnich latach dokonała wybrana na poprzednim kongresie komisya ogólnopaństwowa. Wszystkie najważniejsze zdarzenia zostały jeszcze raz omówione, przyczem główny nacisk położono na ciągle wzmagającą się organizacyę pracodawców, ich bezwzględne postępowanie i nieprzebieranie w środkach, uiegły dosadnej i zasłużonej krytyce. W sprawozdaniu tem wskazał Hueber na konieczność wybudowania tem silniejszej organizacyi, któraby się zasadzała na jak najbardziej ścisłem zespoleniu wszystkich sił organizacyjnych. Z pełnem zadowoleniem mógł obecny kongres spoglądać na wspaniały rozwój organizacyi, jaki dokonał się w czasie lat czterech od ostatniego kongresu. Jednogłośnie też udzielono tow. Hueberowi i całej komisyi absolutoryum. I. można było wyczuć, że nie była to zwykła formalność, lecz wyraz prawdziwych i silnych uczuć, wynikających z zupełnego zadowolenia i zgody z tem, co dotąd zrobiono i projektami rzuconymi dla przyszłej walki i postępu. Ścisły i serdeczny związek, jaki panuje u nas między organizacyą polityczną a zawodową, akcentowało wielu mowców; nie dał się zaś słyszeć ani jeden głos, któryby tego współdziałania nie uważał za korzystne i konieczne. Pożałowania godne różnice między państwową komisyą a komisyą czeską od ostatniego kongresu nadzwyczajnego nie zostały wprawdzie usunięte, w każdym jednak razie znacznie się zmniejszyły i złagodziły. Z pewnością i kongres obecny przyczyni się w pewnej mierze do zbliżenia się towarzyszy czeskich; przedstawiciele komisyi czeskiej mogli się jeszcze raz naocznie przekonać, że w organizacyach zawodowych przy osądzaniu wszelkich spraw wyłącznie miano na oku tylko rzeczywiste potrzeby walki i organizacyi.

Niemniej dodatnio jak całość kongresu przedstawiały się również jego szczegółowe debaty, które wszystkie zmierzały do rzucenia dalszych podstaw dla rozwoju naszych organizacyi i prowadzenia walki, jaka czeka dziś cały lud roboczy Austryi. Referaty tow. Smitki, Siegla i Huebera z czynności urzędu statystycznego pracy, komisyi dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, oraz komisyi dla budowy dróg wodnych były w swej treści dosadną krytyką i wyrażały to niezadowolenie, jakie przenika dziś całą klasę robotniczą z powodu zupełnej bezczynności i braku odpowiedniej organizacyi tych instytucyj. Należy się spodziewać, że ta niestety słuszna krytyka nie pozostanie bez wpływu na dalsze ukształtowanie się i działalność tych rad przybocznych.

Po bardzo gruntownej debacie, którą zapoczątkował tow. Hueber, referatem swym o organizacyi i taktyce powzięto uchwały co do dalszego ukształtowania

organizacyi i zbierania nadal funduszu solidarności. Z ogromną siłą i stanowczością wskazywali mowcy na konieczność stworzenia organizacyi fabrycznej i bezwarunkowe wspólne postępowanie przy walkach strejkowych. Najważniejszym rezultatem dyskusyi i powziętych uchwał było to, że jako warunek, bez którego żadna walka strejkowa nie zostanie uznaną, postawiono, by przy rozpoczynaniu wszelkich ruchów cennikowych, nastąpiło przedtem porozumienie się między wszystkiemi wchodzącemi w grę w danym wypadku organizacyami. Uchwała ta przyczyni się z pewnością do usunięcia sporów, jakie z powodu rozpoczętych walk strejkowych mogłyby powstać między poszczególnemi organizacyami, a co najważniejsza, przyczyni się do tem skuteczniejszego wyniku strejków. Prawie jednogłośnie przyjęte zostały w tej mierze wnioski wypracowane przez osobno w tym celu wybraną komisyę. Wnioski te były wynikiem długiej i bardzo ożywionej dyskusyi tak w plenum kongresu, jako też w komisyi.

(C. d. n.)

Choroby zawodowe.

Praca robotnika w każdym zawodzie lub fachu mieści w sobie wiele czynników niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia, będących wynikiem bądź-to niedoskonałości maszyn i narzędzi, używanych przy pracy, bądź też będących skutkiem nieostrożnego obchodzenia się.

Pierwszą przyczyną tych niebezpieczeństw, na które narażony jest pracujący, to jest niedoskonała budowa maszyn i przyrządów pod względem bezpieczeństwa pracy, może być i przypuszczam będzie w zupełności usunięte przez stopniowe i ciągłe ulepszania ich konstrukcyi i stosowanie przyrządów ochronnych. Drugą zaś przyczyną — nieostrożne obchodzenie się z maszynami, również będzie z czasem usunięte przez lepsze przygotowanie zawodowe robotników, krótszy czas pracy, co nie wywołuje zmęczenia nadmiernego, będącego też jednym z poważniejszych powodów nieostrożnego obchodzenia się z maszynami, oraz przez szerzenie świadomości tych skutków ujemnych, jakie za sobą pociąga nieostrożne obchodzenie się z różnemi narzędziami pracy.

Ale prócz powyższych niebezpiecznych czynników pracy istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo dla pracownika, niebezpieczeństwo bardzo poważne, ze względu na to, iż przyczyny jego mieszczą się poniekąd w charakterze niektórych gałęzi pracy robotników, że jest ono wynikiem sposobów produkcyi w niektórych działach przemysłu oraz dlatego, że w części tylko, części jednak znacznej, udaje się szkodliwe te wpływy usunąć przez zastosowanie środków zaradczych. Są to mianowicie tak zwane choroby zawodowe.

A choroby zawodowe stanowią bardzo poważny odsetek wszystkich zapadnięć chorobowych w życiu robotnika. Statystyk niemiecki A. Oskar Klausmann ułożył bardzo ciekawą pod tym względem tablicę, według której na 100 zasłabnięć, na choroby zawodowe przypada:

w	fachu	budowlanym	67
„	„	metalowym	40
„	„	drzewnym	32
„	„	szewskim	30
„	„	piekarskim	27
„	„	rzeźniczym	26
„	„	krawieckim	23
„	„	włóknistym	20
„	„	fryzyerskim	14

Pociąga to za sobą bardzo poważne straty materyalne, gdyż przez czas trwania choroby robotnik nie zarabiając nic, otrzymuje zaledwie zapomogi, stanowiące w najlepszym razie pewną część znaczniejszą jego zarobków normalnych. Straty te są tym znaczniejsze, że choroby zawodowe trwają zwykle czas dłuższy, a mianowicie:

Choroby zawodowe trwają przeciętnie

w	fachu	fryzyerskim	20,5	dn
„	„	krawieckim	19,2	„
„	„	włóknistym i rzeźniczym	16,0	„
„	„	budowlanym	13,2	„
„	„	metalow., drzew., piekar.	12,0	„
„	„	szewskim	10,5	„

Z tych też powodów na rządach państw wybitnie przemysłowych leży obowiązek przedewszystkiem przez opracowanie odpowiednich przepisów i wprowadzenie w użycie środków zapobiegawczych, niedopuszczenia do rozszerzania się tych chorób, względnie do ograniczenia ilości zasłabnięć do możliwie najmniejszej liczby przypadków, z drugiej zaś strony — obowiązek odpowiedniego pielęgnowania chorych tego rodzaju.

Że tego rodzaju działalność sfer rządowych w krajach konstytucyjnych, w których organy władzy wykonawczej stale znajdują się pod kontrolą przedstawicieli ludu, dać może dodatnie wyniki, świadczą chociażby wydawane rok rocznie przez francuskie ministeryum robót publicznych, handlu a ostatnio przez nowo utworzone ministeryum pracy, sprawozdania statystyczne wraz z wyszczególnieniem tych przepisów, które do celów powyższych,

to jest do znacznego zmniejszenia ilości zapadnięć na choroby zawodowe prowadzą.

W przemyśle naprzykład francuskim, najwięcej grasującemi wśród robotników chorobami zawodowemi są: zatrucie ołowiem, rtęcią, fosforem, cierpienia skórne wynikłe na tle zatrucia organizmu przez miedź, parafinę, kreozot i wiele innych. Otóż zastosowanie całego szeregu środków ochronnych, jak używanie masek przy pracy, specyalne ubiory robocze, obowiązkowe branie kąpieli po pracy, zakaz palenia podczas odrabiania szychty złożyło się na znaczne bardzo zmniejszenie się ilości przypadków chorobowych.

Bardzo ciekawie wyglądają cyfry, wykazujące znakomite zmniejszenie się zapadnięć na choroby zawodowe w hutach ołowiu w Conöron we Francyi. Na 670 robotników było w r. 1901 — 26 zasłabnięć, 1902 — 42, 1903 — 9, 1904 — 3 zasłabnięcia. Takie znaczne zmniejszenie się zasłabnięć nie było wynikiem tylko stosowania wyżej wymienionych środków zaradczych, lecz zarazem miało przyczynę w zamianie pieców starego systemu do wytapiania ołowiu z rud, przy których hutnicy musieli dużymi drągami surowy materyał przerabiać ręcznie, piecami obrotowymi, w których ten materyał surowy obracany był mechanicznie.

Cyfry powyższe wykazują, że jedną z głównych przyczyn, wywołujących choroby zawodowe, jest niedoskonałość sposobów wytwarzania, uzależniona od postępów w dziedzinie nauk technicznych i z niemi związanych. Z drugiej jednak strony i zaprowadzenie całego szeregu środków ostrożności, jak ubiory specyalne, maski, zachowanie czystości i t. p. wpływa bardzo na znaczne zmniejszenie i złagodzenie przebiegu zachorowań.

Oczywistą jest rzeczą, że duże znaczenie pod tym względem mają i urządzenia samych fabryk i warsztatów; czy odpowiadają one wymaganiom hygieny fabrycznej i przemysłowej, czy też nie. W tym kierunku wywierają na zarządy fabryczne duży nacisk rządy państw przemysłowych, które pod wpływem przedstawicieli robotniczych wydają szczególne przepisy, tyczące się zdrowotności fabrycznej i stosowania urządzeń sanitarnych i ochronnych.

W tych wypadkach dużą moc okazują stowarzyszenia bezpieczeństwa pracy, obmyślając wzory różnych masek, ubiorów hygienicznych, wydając przepisy postępowania ochronnego i t. d. Parlamenty i sejmy nadają tym przepisom moc prawa i przez swe władze wykonawcze — ministerya, wpływają na fabrykantów i poszczególne zarządy fabryczne, ażeby zaprowadziły pożądane zmiany w sposobie fabrykacyi i zastosowały przyrządy ochronne.

To też w demokratycznie urządzonych państwach choroby zawodowe coraz mniej zabierają ofiar, coraz mniej strat materyalnych klasie robotniczej przynoszą. A ofiar tych jest dotychczas bardzo wiele; w samych tylko Niemczech około 130 tysięcy robotników rocznie pada ofiarą nieszczęśliwych wypadków lub chorób zawodowych, zakończonych śmiercią lub kalectwem lżejszem lub cięższem.

Jak wykazuje statystyk A. O. Klaussmann, na 1000 robotników w Niemczech pada ofiarą bądź-to nieszczęśliwych wypadków, bądź też chorób zawodowych:

w fachu przewozowym	24,1
„ „ marynarskim	22,5
„ „ budowlanym	11,9
„ „ młynarskim	15,7
„ „ kamieniarskim	14,9
„ „ górniczym	14,6
„ „ browarnianym	12,8
„ „ drzewnym	12,4
wśród robotników rolnych	5,58
wśród robotników, pracujących przy telefonach i telegrafach	4,2
w fachu spożywczym	4,0
„ „ skórzano-krawieckim	3,8
„ „ włóknistym	3,0
„ „ tytoniowym	0,7
kolejarze	7,8

Są to cyfry bardzo wymowne. To też zadaniem klasy robotniczej i tych, którzy o interesy robotnicze dbają, jest rozwinięcie akcyi ochronnej przed chorobami zawodowemi przedewszystkiem, gdyż pochłaniają one dużą część ofiar.

„Żółte“ związki zawodowe.

W każdym kraju, w którym robotnicy łączą się do walki z wyzyskiem kapitalistycznym, kapitaliści starają się rozbić siłę organizacyi robotniczej przez zakładanie innych związków. Podobnie miało się w Niemczech, podobnie dzieje się dziś we wszystkich krajach austryackich. Gdy związki socyalno-demokratyczne stawały się coraz silniejszymi i bardziej potężnymi i gdy w szeregach swych zaczęły skupiać coraz liczniejsze szeregi robotników, sfery burżuazyjne przystąpiły również do zakładania rozmaitych związków i stowarzyszeń dla robotników, zwąc je „chrześcijańskie“, „narodowe“, „katolickie“ i t. p. Lecz i w tych organizacyach zdarzało się często, że zorganizowani robotnicy z czasem przyszli do przeświadczenia, że przedsiębiorcy chcą ich tylko użyć za narzędzie wyzysku i ujarzmienia klasy robotniczej, i dlatego

nie zawsze szli za rozkazami przedsiębiorców, a nawet łączyli się ze swymi kolegami z centralnych związków i wspólnie z nimi walczyli. Przedsiębiorcy postanowili tedy zakładać inne związki, któreby zależne wprost od nich materyalnie nie mogły postępować inaczej, jak tylko tak, jak tego życzy sobie dany przedsiębiorca. W ten sposób powstały organizacye, które już z góry wyrzec się muszą wszelkiej walki, a jedynem ich zadaniem to służenie pracodawcy, dostarczenie łamistrejków, zdrada itd. Organizacye te, to zbiorowiska zawodowych strejkbrecherów i wszelkiego rodzaju mętów społecznych. W przeciwieństwie do wszelkich innych stowarzyszeń robotniczych, otrzymały one nazwę „żółtych" związków.

U nas w Galicyi rozmaite ciemne indywidua również zaczęły zakładać tego rodzaju związki, zwąc je narodowymi lub katolickimi. Naturalnie w ogromnej większości związki te zakładane i utrzymywane są li tylko z pieniędzy tych, których całem dążeniem jest jak największy wyzysk klasy robotniczej pod względem ekonomicznym i politycznym. Gdyby nie to, że robotnicy sami zaczęli wprzód zakładać swe czysto robotnicze związki zawodowe, ludzie ci nigdy nie zbliżyliby się do robotników. Ostatnie miesiące przekonały nas aż nadto dosadnie, że te związki chrześcijańskie nie mają nic innego na celu jak tylko walkę z robotnikami socyalno-demokratycznymi i dostarczanie w czasie walki strejkbrecherów. Ostatnie walki robotników tkackich w Bielsku dały na to aż nadto dużo przykładów. A nie inaczej ma się i w innych miejscowościach. Dopóki robotnicy są niezorganizowani, dotąd nie przyjdzie nikomu na myśl wyrwać ich z ich snu i pobudzić do łączenia się w organizacye. Skoro to jednak uczynią organizacye socyalno-demokratyczne — natychmiast zjawiają się rozmaici nieproszeni dobrodzieje, którzy chcąc uchronić „biednych robotników przed wyzyskiem socyalistów" zakładają im również stowarzyszenia „lepsze", bo chrześcijańskie wolne od zarazy socyalistycznej. Tak było w Sanoku, gdzie potężny ruch w organizacyach socyalistycznych, dyrekcya fabryki postanowiła sparaliżować założeniem organizacyi chrześcijańskiej, przez długi czas utrzymywanej prawie za dyrekcyjne pieniądze. Tak obecnie jest w Skolem, gdzie zarząd skarbu skolskiego tworzy organizacyę fabryczną, do której zobowiązuje się wpłacić każdego roku tyle, ile wpłacą wkładkami robotnicy, a nadto zwraca robotnikom wszystkie zapłacone wkładki do grupy Związku robotników drzewnych, by „robotnik nie poniósł szkody".

Tak dzieje się w Sassowie, gdzie na pierwszą myśl o założeniu organizacyi robotniczej, właściciel fabryki obiecał założyć organizacyę fabryczną „lepszą, o większych świadczeniach". Wogóle — kiedy nie było socyalno-demokratycznych związków zawodowych, nikt nie starał się o dobrobyt klasy pracującej, o poprawę bytu robotniczego, każdego, który wzywał do obrony przed wyzyskiem nazywano buntownikiem, wyklinano publicznie. Ale kiedy mimo to lud zaczął się organizować w centralnych organizacyach, ci sami ludzie mówili teraz: „i my chcemy dobra robotnika". Pracę nad tem „dobrem" robotniczem zaczęli od rozbijania organizacyi. To się działo i dzieje wszędzie. Największą korzyść odnoszą z tego fabrykanci i kapitaliści, którzy takie związki chętnie popierają, gdyż wiedzą, że robotnicy rozbici na kilka organizacyi nie będą mogli skutecznie bronić się przeciwko zdzierstwom wyzyskiwaczy.

Te „żółte" związki, pozostające na żołdzie fabrykantów, powstają we Francyi, Szwajcaryi, Anglii, Niemczech, a również nie brak ich u nas. Jedno z pism szwajcarskich tak je opisuje:

„Żółte związki zawodowe utrzymują i popierają pieniężnie fabrykanci; dlatego mają one na celu bronić wyłącznie interesów przedsiębiorców. Wszędzie, gdzie chodzi o wyrządzenie szkody sprawie robotniczej, tam zaczyna się działalność żółtych związków. Podczas demonstracyi politycznych i przy wyborach idą z reakcyą, przy strejkach odgrywają haniebną rolę łamistrejków. Żółte związki są organizacyą „Lumpenproletaryatu" tj. najgorszych wyrzutków klasy robotniczej. Występują one przeciw wszystkim dążeniom wolnościowym robotników i zawodowo uprawiają politykę zdrady robotniczej. Socyalnej demokracyi nie wyrządzają one żadnej szkody, gdyż ich działalność nie rozciąga się na te sfery robotnicze, na których opiera się polityczna organizacya. Mogą one mieć pewien wpływ na najbardziej podupadłe żywioły, które zawsze stać będą zdala od wzniosłych dążeń uświadomionego robotnika. Ruch „żółtych" zostanie pokonany przez rozwój wolnej organizacyi zawodowej".

Strejki.

Bojkot majstra kaflarskiego w Krakowie. W bieżącym roku organizacya robotników kaflarskich w Krakowie zawarła z pracodawcami umowę zbiorową, normującą cennik płac. Do ugody nie przystąpił jeden tylko majster Godlewski. Mimo pertraktacyi, które trwały dłuższy czas Godlewski

ugody podpisać nie chciał. Wobec takiego stanu rzeczy, robotnicy kaflarscy w Krakowie ogłosili firmę Godlewskiego za zbojkotowaną. I z przykrością trzeba stwierdzić, że mimo ogłoszonego bojkotu znalazło się kilku zdrajców, którzy dali się sprzedać za grosz judaszowy i nie bacząc na interes reszty swych kolegów, stanęli jako strejkbrecherzy do pracy.

Nazwiska tych ludzi podajemy do wiadomości wszystkich kolegów. Strejkbrecherami u Godlewskiego są: Józef Firkhaus, Wrona Stefan, Wilkosz Antoni, Fox Maryan, Kolarz Józef, Dudzik Józef, Dębowski Jan. Przyjdzie czas, że ludzie ci przekonają się, że strejkbrecherstwo nie zawsze wychodzi na korzyść.

Bojkot pracowni introligatorskiej w Krakowie. W warsztacie p. St. Włodka wybuchł bojkot. Pan ten od dłuższego czasu już starał się wyłamać od ogólnie obowiązującego cennika, który podpisali w ubiegłym roku wszyscy majstrowie introligatorscy — i doprowadził do tego, że rzeczywiście płacił niżej cennika. Prócz tego p. Włodek nie wypłacał robotnikom całej ich należytości, tak, że wszystkim robotnikom był wiecznie „winien“. Kiedy nie poskutkowały kilkakrotne upomnienia w tym względzie ze strony organizacyi robotników, ogłoszono warsztat p. Włodka za zbojkotowany. Niech żaden robotnik ani robotnica introligatorska u p. Włodka roboty nie przyjmuje.

Strejk piekarzy w Jarosławiu. Istnieje w Jarosławiu piekarnia p. Michała Kozłowicza, w której stosunki pracy od dłuższego już czasu były nie do wytrzymania. Płaca znacznie niższa aniżeli w innych piekarniach miejscowych, czas pracy wynosił kilkanaście godzin na dobę, a w dodatku robotnicy musieli jeszcze znosić najrozmaitsze szykany od pani majstrowej. Krewka ta kobiecina, nie rozumiejąc, że tuczy się li tylko pracą zatrudnionych w piekarni jej męża robotników, nie wahała się obrzucać robotników najordynarniejszemi przezwiskami. Stosunki te zmusiły robotników do zaprzestania pracy i ogłoszenia bojkotu na piekarnię pana Kozłowicza. Po kilku dniach robotnicy odnieśli zupełne zwycięstwo. P. Kozłowicz musiał podwyższyć płacę o 1 kor. tygodniowo i skrócić czas pracy, zobowiązać się, że przez całą zimę nie wydali ani jednego robotnika, a nadto pani majstrowa otrzymała surowy zakaz mieszania się do robotników w piekarni.

Grupa związku piekarzy w Jarosławiu, wzywa wszystkich robotników piekarskich, aby w obecnym czasie absolutnie do Jarosławia nie przyjeżdżali. Majstrowie piekarscy bowiem, którzy przed niedawnym czasem złączyli się w wspólną organizacyę i jako pierwszy krok ogłosili publiczności podwyższenie ceny pieczywa, chcą obecnie rozpocząć walkę z robotnikami, planując ogólne obniżenie płac. Naturalnie zamach ten organizacya robotnicza będzie umiała skutecznie odeprzeć. W najbliższym czasie tedy towarzysze piekarscy w Jarosławiu będą musieli rozpocząć walkę. Niech aż do odwołania żaden robotnik piekarski do Jarosławia nie przyjeżdża.

Strejk stolarzy w Czerniowcach. Większość warsztatów stolarskich w Czerniowcach objętych zostało strejkiem. Powód do strejku dało zupełnie bezpodstawne wydalenie kilku czynnych w organizacyi towarzyszy. W ostatnich czasach przedsiębiorcy czerniowieccy zorganizowali się i obecnie w bezgranicznej swej głupocie sądzą, że pierwszym czynem, jakim powinna się poszczycić ich organizacya, musi być rozbicie organizacyi robotniczej. Zauważyć przytem trzeba, że te bezmyślne i głupie prześladowania organizacyi robotniczej wylęgły się nietylko w głowach majstrów stolarskich. Poza nimi stoi ogólny związek pracodawców, który stolarzy wysunął na pierwszy plan i kazał im dla popróbowania swych sił rozpocząć walkę. Jeżeli uda się sztuczka u stolarzy i robotnicy ulegną, to, myśli związek pracodawców, łatwiej będzie pokonać robotników i w innych zawodach. Naturalnie majstrowie stolarscy byli na tyle głupi i naiwni, że do podobnej gry dali się wciągnąć, nie pojmując, że w ten sposób narażają na szwank swą własną egzystencyę.

W dwóch warsztatach strejk trwa już od dwóch tygodni przeszło, a w innych zdaje się, że wybuchnie lada dzień, jeżeli przedsiębiorcy nie opatrzą się na czas i nie obiorą jakiejś rozumniejszej drogi postępowania. Nikt nie miał nigdy zbyt wielkiego wyobrażenia o bystrości majstrów stolarskich, mimo to jednak trudno było przypuścić, że ludzie ci dadzą się w ten sposób użyć do niecnej roboty zorganizowanych pracodawców. Zupełnie dobrowolnie wywoływać konflikty, za które wreszcie oni sami tylko poniosą szkodę, to trzeba być bardzo lekkomyślnym. Organizacyi robotniczej przedsiębiorcy nie rozbiją — istnienie jej nie jest zależnem od dobrej woli pracodawców.

Niech żaden stolarz na czas strejku do Czerniowiec nie przyjeżdża.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Walne zgromadzenie grupy związku murarzy w Przemyślu odbyło się we środę dnia 30 z. m. Przewodniczył tow. Birecki, sekretarzował tow. Pilch, centralny zarząd Związku reprezentował tow. Tetenka z Wiednia. Na zgromadzeniu obecnych było 64 członków, nadto znaczna ilość nieczłonków, którzy zaproszeni zostali jako goście. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności za czas od 1 stycznia do 30 września b. r. złożył sekretarz. W czasie tym odbyły się 2 zgromadzenia publiczne, 18 poufnych, 9 posiedzeń zwyczajnych i 4 nadzwyczajne. Zapomogi bezrobotnym udzielono w 9 wypadkach, w czasie podróży w 19 wypadkach. Grupa przeprowadziła zwycięzki strejk i odparła lokaut pracodawców, który trwał 2 tygodnie. Lokautem objętych było 150 murarzy, mimo zaciętego stanowiska pracodawców, robotnicy zdołali ten zamach ze strony przedsiębiorców zwycięsko odeprzeć, a nadto uzyskali 15% podwyższenie płacy.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Szlam. Od 1 stycznia do 30 września b. r. dochód stowarzyszenia wynosił 779 kor. 63 hal., rozchód 683 kor. 84 hal. Pozostałość kasowa wynosiła zatem 95 kor. 79 hal., co wraz z pozostałością z lat poprzednich 739 kor. 72 hal., daje jako ogólny majątek grupy 835 kor. 51 hal. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono ustępującym funkcyonaryuszom jednomyślnie absolutoryum. Do nowego zarządu grupy centralnego Związku wybrani zostali: jako przewodniczący tow. Birecki, jako zastępca tow. Wojciechowski, nadto 7 członków zarządu, 2 zastępców i 3 członków komisyi kontrolującej. Po dokonanym wyborze zabrał głos tow. Tetenka, który w pięknych słowach omówił doniosłość i korzyści centralnego związku murarzy w Austryi i wezwał obecnych do dalszej pracy nad budową organizacyi w Galicyi, aby i tu módz przystąpić do energiczniejszej walki z przedsiębiorcami o poprawę stosunków pracy i płacy.

Walne zgromadzenia grup murarzy w Galicyi. Założona przed pół rokiem centralna organizacya murarzy w Galicyi uczyniła w tych kilku miesiącach ogromne postępy. Założone stacye płatnicze w Chrzanowie, Podgórzu, Krakowie, Przemyślu, Kołomyi, Czerniowcach rozwinęły się do tyle, że centrala przystąpiła do zmiany ich na grupy. W ubiegłym tygodniu przewodniczący związku tow. Tetenka dokonał ukonstytuowania wyżej wymienionych grup, przyczem wstąpił również do Lwowa, by i tam rozpocząć rokowania co do przystąpienia stowarzyszenia lwowskiego do centralnej organizacyi. Tym razem zdaje się, że rokowania te doprowadzą do pożądanego skutku. O przebiegu zgromadzenia murarzy we Lwowie pisze „Głos" w następujący sposób:

„Zgromadzenie robotników budowlanych odbyło się wczoraj, w niedzielę 3 b. m., w sali „Związku robotników budowlanych", pod przewodnictwem tow. Tomaszka. Na zgromadzeniu tem, które obradowało nad sprawami organizacyjnemi, był obecny reprezentant wiedeńskiej Centrali murarzy tow. Karol Tetenka, który w obszernym referacie omówił sprawy organizacyi ogólno-państwowej.

Po mowie tow. Weisberga, rozwinęła się żywa dyskusya, w której między innymi zabierali głos tow.: Witkowski, Burnus i Tomaszek. W rezultacie uchwalono poczynić kroki celem jaknajrychlejszego przystąpienia do organizacyi państwowej. W tym celu wybrano komisyę, złożoną z 7 członków. Dzień 1 marca 1908 r. naznaczono jako najdalszy termin przystąpienia do Centrali.

Dla dokładniejszego porozumienia się w tej sprawie, postanowiono zwołać cały szereg zgromadzeń; najbliższe zgromadzenie odbędzie się w najbliższy czwartek.

Uchwała ta lwowskich towarzyszy przejęła radością wszystkich kolegów w całym kraju. Po tylu latach prób i usiłowań dojdą murarze przecież raz do tak bardzo upragnionej przez siebie jednolitości organizacyi.

Zgromadzenie robotników drzewnych w Białej. Dnia 4 b. m. odbyło się w Białej zgromadzenie poufne robotników Grupy Centralnego Związku robotników drzewnych. Przewodniczył tow. Kolber. Referent tow. Jaroszewski, sekretarz komisyi agitacyjnej, omówił obszernie znaczenie organizacyi zawodowej i przedstawił obłudną politykę organizacyj chrześcijańsko-katolickich, które nic nie dając robotnikom w swoich organizacyach rozdzielają i osłabiają siły robotnicze, idąc na rękę przez to fabrykantom. Zgromadzeni, w znacznej części przeciwnicy organizacyi socyalno-demokratycznej, musieli przyklasnąć wywodom referenta i postanowili przystąpić do organizacyi robotników drzewnych.

Rozmaitości.

Chrześcijańsko-socyalna organizacya dostawczynią łamistrejków. Przed sądem powiatowym w Bielsku odbyła się rozprawa, która dowiodła, jaki właściwie cel mają „żółte" organizacye w ogólności, a organizacya ks. Stojałowskiego pod firmą chrześcijańsko-socyalną w szczególności. Skarżącym był „redaktor" i sekretarz chrześcijańskiej organiza-

cyi robotników tkackich Ruda, prawa ręka Stojałowskiego, przeciw robotnikowi tkackiemu tow. Miodońskiemu o to, że Miodoński rozgłaszał, że Ruda dostarczał fabryce Schanzera łamistrejków po 5 K od głowy.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że Ruda usiłował za pośrednictwem urzędu gminnego w Skoczowie werbować łamistrejków, dalej, że Schanzer zgłaszających się robotników tylko wtedy przyjmował, jeżeli przynosili polecenie od chrześcijańsko-socyalnej organizacyi, w końcu sam Ruda zeznał, że dostarczania łamistrejków nie uważa za niehonorowy postępek i że obowiązkiem chrześcijańskiej organizacyi jest niszczenie socyalistów w ten sposób, że dostarcza łamistrejków tam, gdzie socyaliści wywołują akcyę strejkową.

Na podstawie tych dowodów sąd tow. Miodońskiego uwolnił, gdyż udało mu się przeprowadzić dowód prawdy.

Związek robotników rolnych i lasowych w Austryi. Nareszcie po długich trudach i przeszkodach stawianych ze strony władz, ukonstytuował się z końcem zeszłego miesiąca związek robotników rolnych i lasowych. Długo trwało nim ci pozbawieni wszelkich praw proletaryusze znaleźli możność, by złączyć się w jedną wielką ogólno-państwową organizacyę. A może żaden zawód nie potrzebuje organizacyi tak bardzo, jak właśnie robotnicy rolni. Zwłaszcza u nas, gdzie większość ludności pracuje na łanach i w lasach naszej polskiej szlachty, organizacya ta jest koniecznością. Robotnicy rolni dotąd przez władze jak i przez obszarników uważani byli za ludzi drugiego rzędu, dla większości z nich obowiązuje dotąd sławetny regulamin służbowy. Robotnicy rolni stali dotąd poza szeregami tej wielkiej armii i walczącego proletaryatu, prześladowanie i wyzysk znosili w milczeniu i tylko od czasu do czasu wybuchł gdzieś strejk tych nieszczęśliwych, który rozszerzał się z żywiołową siłą. Te próby zrzucenia jarzma umiała dotychczas szlachta nasza zatapiać w krwi i gasić długoletniem więzieniem.

Teraz nareszcie zezwolono na założenie organizacyi robotników rolnych. Naturalnie, aby organizacya ta mogła rozwinąć się i w naszym kraju, gdzie ludność rolnicza jest najliczniejsza i najbardziej wyzyskiwana, potrzeba koniecznie pomocy ze strony zorganizowanych robotników w mieście. Każdy towarzysz powinien uważać za swój obowiązek dopomódz tym najbiedniejszym swoim współbraciom do ograniczenia choć w części wyzysku, jakiego dopuszczają się na nich nasi obszarnicy. Do pracy więc, a w krótkim czasie umożliwimy tym obojętnym dziś i przygnębionym stać się myślącymi towarzyszami, stać się współbojownikami wielkiej idei wyzwolenia proletaryatu.

Obecne położenie związków zawodowych w Rosyi. Położenie rosyjskich związków zawodowych pogarsza się z każdym dniem. Represalia administracyi i rządu przybrały prawdziwy charakter epidemiczny i organizacye zamyka się i rozwiązuje dziesiątkami. I tak rozwiązano w ostatnich czasach wolny związek robotników tkackich w Łodzi, a cały jego zarząd aresztowano; tak samo rozwiązano w Mińsku związek pomocników handlowych z powodu „zainscenizowania strejku“. Urzędy gubernialne na polu szybkości działania i energii „w kwestyach stowarzyszeń i związków“ mogą śmiało współzawodniczyć z energią sądów wojennych. W ten sposób na jednem posiedzeniu urzędu gubernialnego w Witebsku rozwiązano za jednym zamachem aż dziesięć związków: związek handlowców w Witebsku i dziewięć związków w Dzwińsku. Naturalnie fakty te ani w części nie wyczerpują działalności rządowej pod tym względem. Z Petersburga, Moskwy, Rygi, Baku, jednem słowem zewsząd nadchodzą skargi na represalie administracyi. „Ostatnie represalie oddziałały na stan organizacyj zawodowych ogromnie szkodliwie“ — donoszono z Kijowa do „Przeglądu zawodowego“. Związek drukarzy zamknięto, inne związki oczekują tego samego losu lada dzień. Na zgromadzenia można otrzymać pozwolenie tylko z ogromnemi trudnościami, a i wtedy nie wolno o niczem mówić. W wielu handlowych i przemysłowych miastach związki zupełnie upadły. Z początkiem bieżącego roku było n. p. w Saratowie 18 związków o blisko 3000 członków razem. Obecnie istnieją 4 związki (kantorzystów, metalowców, młynarzy i krawców), a liczba ich członków nie przekracza 300. Jednak i te związki nie okazują żadnej działalności i nie odbywają nawet zgromadzeń. „Ruch zawodowy na Krymie — konstatuje konferencya związków zawodowych w Simferopolu — upada głównie z powodu prześladowań administracyi i ucisku związku przedsiębiorców. W samym Simferopolu związki zawodowe ogólnie podupadły“.

To są rezultaty morderczego postępowania rządu wobec związków zawodowych. W takich warunkach zupełnie naturalną jest rzeczą, że związki na porządku dziennym stawiają sprawę nielegalności związków zawodowych.

Ośmiogodzinny czas pracy i zakaz pracy nocnej w piekarniach w Finlandyi. Finlandzki sejm krajowy uchwalił ostatecznie ustawę, na podstawie której nocna praca w piekarniach została całkowicie zakazana i jako normalny dzień pracy wprowadzony został ośmio-

godzinny dzień roboczy. Nowy sejm wybrany na podstawie powszechnego głosowania, w którym zasiada 82 socyalnych demokratów uczynił w ten sposób na polu ustawodawstwa społecznego ogromny krok naprzód, wyprzedzając pod tym względem wszystkie inne kraje Europy.

Według wspomnianej ustawy, w piekarniach może trwać praca tylko od 6 godz. rano do 9 wiecz. Czas pracy ustanowiono na 48 godzin tygodniowo. Praca po fajerancie dozwolona jest tylko w pewnych warunkach, nie może jednak dla jednego robotnika wynosić więcej niż 100 godzin w roku. Tak samo w wyjątkowych razach dozwolona jest praca w nocy, jednak najwyżej przez 10 dni w roku. Za godziny pofajerantowe przepisuje ustawa wynagrodzenie conajmniej o 50% wyższe od zwykłego. Tak samo zakazuje wspomniana ustawa trzymania robotników z wiktem i mieszkaniem.

Ustawa ta powinna stać się bodźcem dla robotników piekarskich w innych krajach, by również całą siłą dążyli do uzyskania i u siebie podobnych warunków pracy.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Tokarze drzewni: Lwów.
Wyplatacze koszów: Teplitz.
Tapicerzy: Monachium, Bozen.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Czerniowce, Admont, Graz (firma Rossmann), Goleszów, Grottau, Karlsbad, Komotau, Königsberg n. E. (firma Sabathiel), Litomierzyce, Mor. Schönberg, Arad, Preszburg, Zurich i Bukareszt.

Pozłotnicy: Lipto-Maluzina, Budapeszt (firma Schlossnickel) i cała Szwecya.

Szewcy: Bruck n. M., Fürstenfeld, Insbruck (wszystkie warsztaty), Köflach, Leibnitz (firma Krasser i Pölzl), Loeben i Reichenberg.

Malarze i lakiernicy: Austrya: Abbazia i Woloska, Wiedeń (firma Dinzl), Reichenberg (firma Keil i br. Pech), Serajewo (Bośnia).
Węgry: Lugos (strejk), Komárom, Arad, Gyula, Miskolcz, Szekesfehervar.

Murarze: Styrya: Eibiswald.
Cieśle: Jaromer, Linz, Karlsbad, Zwickau.

Kaflarze: Austrya: Lewin, Wiedeń (Neumann), Lwów (Menkes, Nowosiadły), Hohenbruck, Freiberg, Nesseldorf, Ołomuniec (Suchy), Bochnia (Holzer).
Niemcy: Pölitz (Pomorze), Bayreuth i Hohı, Berlin (strejki).

Introligatorzy: Reichenberg (Czechy), Celowiec (Karyntya) strejk, Prossnitz (I. Neumann), Kraków (Włodek).

Literatura partyjna.

Nakładem redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Filipa l. 11 wyszły obecnie następujące broszury, które każdy zorganizowany robotnik powinien sobie nabyć.

Słynny dramat Gerharta Hauptmanna **Tkacze,** przekład Edmunda Libańskiego. Ten wstrząsający dramat z życia robotniczego był długie lata skonfiskowany i grać go w teatrach nie było wolno. Obecnie wydany przez nas jako książka na pięknym papierze z okładką rysunku art. mal. Henryka Uziembły jest do nabycia po cenie 60 hal. za egzemplarz (70 hal. z przesyłką pocztową).

Nowość! **Sąd nad wyborami galicyjskimi w parlamencie austr.** Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi. Cena egzempl. 30 hal., 100 egzempl. 20 K

Nie kupujcie żadnych innych kalendarzy oprócz **Kalendarza Robotniczego i Kieszonkowego Kalendarzyka Robotniczego** na rok 1908, który już wyszedł z druku.

W ostatnim czasie opuściły prasę: Savitri **Pieśni walki**, wydanie ozdobne, kosztuje 40 hal., z przesyłką pocztową 50 hal. i drugie wydanie **Worek judaszów czyli rzecz o klerykalizmie,** napisał Franciszek Młot. Cena za egzemplarz bardzo bogato ilustrowany 60 hal., z przesyłką poctową 80 hal.

Wydawnictwa powyższe zamawiać i nabywać można w **Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Długa l. 5.**

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Żuławski. Z drukarni Wł. Teodorczuka w Krakowie.